Nr. 272. Kraków, dnia 27 Listopada — Piątek Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3 —
W miejscu	20	10	5	1 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. *Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszamy nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.* *Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują: miejscowo: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika p. Łyska. C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silbersteina) plac Maryacki dom p. Czyncieli. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kochlinskiego w hali Sukiennic. — Handel J. Bojara przy ulicy Grodzkiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya w cenie 6 ct. od wiersza drobnym pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (za 3 stronnicy ogłoszenia) od wiersza drobnym po 30 ct. za każdy raz. Ogłoszenia do „Reformy“ (prospekta, cyrkularze) ... od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszamy się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — W Tarnowie handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — W Rzeszowie księgarnia J. A. Pellara; — W Przemyślu B. Doskoski i Spółka; — W Tarnopolu księgarnia L. Gileczka; — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) W Paryżu Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

za Grudzień:

w miejscu	1 złr.	80 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	2 „	— „
w cesarstwie niemieckiem	2 „	50 „

Kraków, 26 listopada.

Jak łatwo można było przewidzieć, obaj naczelnicy naszych władz krajowych, autonomicznej i rządowej, przemówienia swe przy zagajeniu sesyi sejmowej poświęcili przeważnie sprawom ekonomicznym i smutnemu w tym względzie położeniu kraju. Namiestnik dotknął głównie zeszłorocznej klęski powodzi — marszałek obok tej klęski słusznie postawił drugą, która głębiej w szkodliwych swych skutkach sięga, klęskę rolniczego przesilenia, stagnacyi w przemyśle i handlu. Obaj — z samej natury stanowiska swego — są nieco optymistami, choćiaż innym jest ten optymizm u namiestnika, innym u marszałka. W mowie pierwszego dostojnika jest owo zwykłe urzędowe zadowolenie z tego, co rząd czyni, zaakcentowane tak silnie, że zdawaćby się mogło, iż kraj niczego już więcej pragnąć nie powinien — w mowie marszałka optymizm ów przybiera cechę silnej wiary, że jakkolwiek źle jest, przy usilnej, energicznej a ofiarnej pracy lepiej być musi. W chwili, gdy w całym kraju powszechnem jest usposobienie tak przygnębione, jakiem nigdy jeszcze może nie było, za słowa wiary takiej kraj może być wdzięcznym marszałkowi, bo tylko z tej wiary zaczerpnąć on może energię i siłę do zbawczej pracy.

Uznawszy to nie możemy jednak pominąć milczeniem, że jeżeli w przemowach od rządu i od swego prezydyum Sejm powinien znaleźć dla siebie przeważnie największą część programu swej ustawodawczej pracy na poczynającą się sesyę, to program ten wypadł tym razem nadzwyczaj chudo. Nie podobna nie dostrzedz, iż ustawodawcza inicyatywa tak rządu jak i Wydziału krajowego wobec Sejmu coraz maleje, a jest to tem gorszem, iż krótki zawsze czas, obradom sejmowym wymierzony, w wysokim stopniu uszczupla skuteczność inicyatywy poselskiej. Ani w mowie marszałka, ani namiestnika, nie widzimy zapowiedzi jakichkolwiek większych prac ustawodawczych, a szereg przedłożeń, przez Wydział krajowy przygotowanych, przedstawia się cyfrowo bardzo pokaźnie — są to jednak prawie bez wyjątku same sprawy drobne, codzienne, sprawy bieżącej administracyi, które załatwione być muszą, ale nie sprawy, sięgające głębiej w ustrój stosunków krajowych, mające jakąkolwiek doniosłość na przyszłość. Sejm staje się coraz bardziej „wielką radą powiatową“ — jak go raz nazwano — staje się rodzajem gremialnie pracującego urzędu, który załatwia bieżące „kawałki“ i to tylko nie cierpiące zwłoki.

Staje się tem także i pod względem politycznym. Nie samej konstytucyi w tem wina, która całą wagę spraw politycznych przeniosła do centralnej reprezentacyi, i nie samego rządu, który pragnie, aby Sejm jak najmniej „robił politykę“. Bo art. 19 statutu krajowego daje Sejmowi dość rozległe pole, z którego korzystając, mógłby polityczne swe znaczenie podnieść. Z tego nie korzysta Sejm prawie wcale — i życie polityczne, które dawniej w Sejmie naszym może zbyt silnem tętnem biło, dziś zamarło zupełnie. Dobrych następstw mieć to nie może. Przeniesienie do delegacyi całej wagi naszego życia politycznego nie jest dobrem, a stanowczo nie jest zgodnem z autonomicznym programem kraju. Zupełne obumarcie życia politycznego, może dla pewnych sfer i kółek wygodne i pożądane, dla kraju jednak korzystnem nie jest, ponieważ niewątpliwie to wszystko, co kraj ma do żądania we względzie ekonomicznym i finansowym, łatwiej osiągnąćby można, gdyby kraj przedstawiał większą siłę polityczną, a do tego potrzeba, aby reprezentacya kraju nie zamykała swoich podwoi przed sprawami politycznemi. Nie chcemy, aby one górę wzięły, aby dla nich zapominano o sprawach bieżących, ale chcemy, aby ich nie usuwano całkowicie, jak się to ostatniemi laty dzieje. W zagajeniu Sejmu nie widzimy najmniejszej wskazówki, aby pod tym względem na jakąkolwiek zanosiło się zmianę.

Nowa klęska zbożowa.

Przed kilku tygodniami intendentura wojskowa w Krakowie przedłożyła ministerstwu raport, jakoby żyto galicyjskie nie kwalifikowało się do wyrobu mąki dla piekarń wojskowych dlatego, że zawiera sporysz (*Mutterkorn*) i że dlatego należałoby do wypiekania chleba komiśnego postarać się o mąkę skądinąd. Odbyto też próbę z wielką skrupulatnością i znaleziono w 100 kilo żyta 20 dekagramów, czyli $^1/_{5000}$ część wzmiankowanej przymieszki. Wprawdzie zdaniem profanów w tak małej ilości nawet arszenik może być bez jakichkolwiek następstw spożyty i z całej ludności cywilnej nikt się nie użalał na otrucie chlebem żytnim, lecz wojskowość w tym wypadku posunęła troskliwość o zdrowie do tak przesadnej miary, że zarządziła sprowadzanie mąki żytniej dla piekarń wojskowych z Węgier.

Jeżeli intendentura ma jakie wątpliwości co do jakości galicyjskiego żyta, może zasięgnąć opinii protomedyka dr. Biesiadeckiego, będącego powagą w zawodzie lekarskim, lub niech się odniesie do krakowskiego fakultetu lekarskiego, ale na podstawie orzeczenia kilku sztabsarztów uznać produkt krajowy, spożywany przez miliony ludności, jako szkodliwy i sprowadzać mąkę z Węgier, to zakrawałoby na troskliwość przesadną i niemal zabawną gdyby w swych skutkach nie było tak szkodliwem. Na tę nową klęskę zwracamy uwagę obu Towarzystw rolniczych.

Sejm krajowy.

Lwów, 25 listopada.

Po uroczystych nabożeństwach w kościele archikatedralnym rzym. kat. i w cerkwi miejskiej, zebrali się posłowie o godzinie 12 w południe w sali sejmowej, a marszałek Zyblikiewicz oznajmiając, iż patentem cesarskim z dnia 14 bm. Sejm na dzień dzisiejszy zwołany został, otworzył posiedzenie, powołał na prowizorycznych sekretarzy posłów St. Badeniego, A. Jędrzejewicza, Wł. Sapiehę i T. Siengalewicza, i zagaił Sejm następującą przemową:

Zeszłoroczną sesyę rozpoczynaliśmy pod bardzo przykrem wrażeniem powodzi niebywałych rozmiarów; tegoroczną sesyę rozpoczynamy pod niemniej przykrem wrażeniem upadku materyalnego, jaki grozi krajowi naszemu: niebywała stagnacya w handlu zbożowym i obniżenie cen płodów rolniczych. Zeszłoroczna klęska przyprawiwszy kraj o milionowe straty, przeminęła bez groźnych następstw najbliższych, nie mieliśmy głodu ani towarzyszących mu chorób. Z wiosną zabrakło wprawdzie funduszów, bo fundusze państwowe wyczerpały się; Wydział krajowy musiał zrealizować kredyt, jaki Wysoki Sejm na wyżywienie ludności w zeszłym roku uchwalił. Nadto musieliśmy postarać się o fundusze na zasiewy wiosenne dla okolic dotkniętych powodzią. Wszakże troskliwa opieka monarchy, która tak hojnie nad krajem naszym w czasie zeszłorocznej klęski czuwała, i w tym roku objawiła się równie hojnie. Najj. Pan przyszedł nam w pomoc (brawa.), przeznaczając z funduszów państwa 300.000 złr. zapomogi zwrotnej. — Niech mi tu będzie wolno podnieść z przyjemnością wielką moralną stronę, jaką lud nasz wśród tego nieszczęścia objawił. Doprowadzony z wiosną do ostatecznej nędzy nie domagał się jałmużny ani zapomogi zwrotnej, ale prosił o pracę. A gdyśmy już dostarczyć jej mogli, chwycił się jej z całemi rodzinami i zapobiegliwością bezprzykładną. Za tem poszło, że pieniądze na wyżywienie ludności przeznaczone nie były zmarnowane. Stanęły bite gościńce, przekopy wały ochronne, kanały melioracyjne, a te dzieła posłużą okolicom dotkniętym powodzią na powetowanie strat powodzią zrządzonych.

Miejmy nadzieję, że regulacya rzek tak gorąco upragniona, przyjdzie do skutku a tę ufność mamy zawdzięczać znowu troskliwości monarchy, objawionej wielce łaskawem przyjęciem prośby, którą deputacya u stóp tronu złożyła, a następnie w dwóch mowach tronowych, przy zamknięciu Rady państwa i otwarciu nowej.

Co do tegorocznej klęski, dla zażegnania jej na razie, władza Wysokiego Sejmu, nasze siły są za małe, a może żadne. Sprawa to mocarstw potężnych, a może nawet w znacznej części Europy wobec innych części świata. Mamy więc możnych i licznych towarzyszy, a choćby nam ta wspólność interesu nie miała przynieść żadnej korzyści, to jednakże położenie nasze o wiele jest znośniejszem, aniżeli każdego kraju na Zachodzie. Raz, że u nas ziemia, i nietylko ziemia będąca własnością włościan, ale dawniejsza dominikalna nie jest tak jeszcze obdłużoną jak na Zachodzie, a powtóre, że tam produkcya podniesiona do najwyższych szczytów, niedopuszcza możności dalszego pomnożenia; podczas gdy u nas pod względem wydajności roli i pracy wiele pozostaje do zrobienia, otwarte jest więc pole do pomnożenia produkcyi rolnej i zastąpienia nią tej luki, jaka w gospodarstwie naszem zrządzoną została.

W tym to kierunku Sejm nasz bardzo wiele zdziałać może; w tym kierunku ofiarność Sejmu choćby największa za wielką nie będzie; cokolwiek poświęcimy dla rolnictwa, lub dla podniesienia przemysłu, wróci się nam sowicie. Z podniesieniem rolnictwa podniesie się przemysł, z podniesieniem przemysłu uwolnimy się od haraczu, jaki obcym za sprowadzane ich wyroby corocznie składamy. Wiem, że powszechnie domagają się oszczędności. I bardzo słusznie: oszczędności należy przestrzegać najściślej, a nawet dla samej zasady administracyi rządnej i prawidłowej. Lecz rozpatrzmy się, jaką ulgę mogłyby przynieść krajowi te drobne oszczędności?

W trzech latach ostatnich, budżetowo wyrachowanych, mianowicie w latach 1881, 1882, 1883 kraj nasz zapłacił 876.000 złr. mniej podatków na potrzeby krajowe i indemnizacyi, aniżeli przed 10 laty, albo nawet w r. 1880. Ulga to więc była rachunkowo bardzo znaczna, bo wynosiła mniej więcej 3% dodatku do podatku krajowego każdego roku. Mnie się jednak zdaje, że się nie pomylę, jeżeli powiem, że nikt w całym kraju jej nie czuł, a właściwie o niej nic nawet nie wiedział, jednakże gdyby te znaczne sumy użyto na podniesienie rolnictwa i przemysłu, byłoby się to dało bardzo dobroczynnie uczuć niezawodnie w całym kraju. Królestwo Polskie od roku 1815 do 1830 rok rocznie w swoim budżecie wstawiało 800.000 złr. na podniesienie przemysłu. Jeżeli tedy jaką ulgę mielibyśmy przynieść w zniżeniu opłat podatkującym, to czyńmy to na rachunek wydatków nieprodukcyjnych i humanitarnych, bo te rzeczywiście doszły do bardzo znacznych rozmiarów; jednak nie czyńmy oszczędności w wydatkach na produkcyę; bo tu wydatki nie doszły do tej wysokości, jakiej ściśle interesa kraju wymagają. Nie cofajmy się z raz obranej drogi; nie zrażajmy się tem, że skutek powoli objawiać się będzie a nie zrazu. Miejmy w Bogu nadzieję, że po licznym szeregu lat niefortunnych nastąpią lata pomyślne i wtenczas nasze usiłowania pomyślnym skutkiem będą uwieńczone.

Z tą otuchą rozpoczynajmy naszą pracę i rozpoczynajmy ją z wyrazami wdzięczności dla Najj. Pana, jako twórcy tej instytucyi, która dozwala nam samym o sobie radzić. Niech żyje Najjaśniejszy Pan! (Izba powtarza okrzyk trzykrotnie).

Po marszałku zabrał głos namiestnik p. Zaleski i przemówił jak następuje:

Imieniem c. k. Rządu witam Was Panowie serdecznem życzeniem, aby i w otwartej właśnie nowej sesyi praca Wasza, kierowana niezmordowaną troską o dobro kraju, była równie wydatną jak dotąd.

Po raz pierwszy od istnienia tej Wysokiej Izby zasiadł dziś w niej pomiędzy dostojnikami kościoła gr. kat. biskup Stanisławowski. Z przyjemnością zaznaczam ten fakt, jako spełnienie gorących życzeń ruskiej ludności kraju.

W dłuższej cokolwiek przerwie, która tym razem oddzielała jedną sesyę sejmową od drugiej, dojrzało wiele doniosłych rezultatów zeszłorocznej pracy Waszej.

Z całego szeregu sankcyonowanych w tym roku ustaw podnoszą tu tylko takie, które jak ustawa drogowa, nowele do ustaw szkolnych, ustawa naftowa, i wskazana administracyjnemi stosunkami kraju zmiana krajowej ordynacyi wyborczej, mają trwałe organizacyjne znaczenie.

Z tem słusznem zadowoleniem, jakie sprawia wywiązanie się z wyjątkowo ważnego i trudnego zadania, spoglądać może Reprezentacya kraju na dotychczasowe wyniki akcyi, podjętej w obec zeszłorocznej katastrofy powodziowej. Dzięki ofiarności Reprezentacyi kraju i równoległej z jej działaniem akcyi ratunkowej c. k. Rządu, zażegnane zostały obawy, jakie wielka katastrofa w pierwszej chwili wzbudziła byt tysięcy gospodarstw zagrożonych spustoszeniami elementarnemi został szczęśliwie ocalony.

Najłaskawsza dla kraju naszego troskliwość Miłościwego Monarchy, która zaraz po powodzi zaznaczyła się trwale w wdzięcznej pamięci dotkniętej ludności wspaniałą ofiarą i szczodrą pomocą ze skarbu państwa, nietylko w ubiegłym ale i w tym roku czuwała nad nieszczęśliwemi ofiarami klęski powodziowej.

Z szczerą przyjemnością przychodzi mi tu podnieść znakomitą, pełną skutecznej energii i inicyatywy działalność Wydziału krajowego, a zarazem oddać cześć obywatelstwu kraju, którego świetlej pomocy i roztropnemu ocenieniu stosunków miejscowych zawdzięczać należy, że akcyę ratunkową w wielu okolicach połączyć było można z wykonaniem robót publicznego użytku, a tem samem grosz publiczny bez uszczerbku humanitarnych celów, na jakie był przeznaczony spożytkować na trwałą korzyść miejscową.

W pamięci całego kraju żywo tkwią najłaskawsze słowa Miłościwego Monarchy, wypowiedziane do deputacyi, która z upoważnienia Wysokiego Sejmu zaniosła do stóp Tronu Najwyższego podziękowanie za doznaną pomoc w czasie powodzi, a przytem najuniżeńszą prośbę o trwałe zabezpieczenie kraju od katastrof powodziowych przez przeprowadzenie regulacyi rzek. Przy uroczystym akcie, bo w Najwyższej Mowie Tronowej, otwierającej nowy peryod ustawodawczy Rady państwa, otrzymał kraj ponowny, najłaskawszy dowód prawdziwej ojcowskiej pamięci Miłościwego Monarchy o tej najważniejszej dziś sprawie krajowej.

C. k. Rząd zajęty jest w tej chwili pospieszną pracą około stworzenia technicznej podstawy dla

NIESZCZĘŚLIWI

DZIEŃ Z ŻYCIA.

Skreślił

ANT. JÓZ. SĘK.

> U stóp moich kraina dostatków i krasy,
> Nad głową niebo jasne, obok piękne lice,
> Dla czego ztąd ucieka serce w okolice
> Dalekie . . . . .
>
> *Mickiewicz.*

I.

Dla czego są sny niespełnione, marzenia niewyśnione? Dla czego serca oszukać nie można, dla czego rzeczywistość bywa przykrą, a marzenie ułudą, dla czego godzina jest często dniem, a dzień rokiem w życiu, dla czego te lata łańcuchem nas swoim przykuwają dla czego pozór bywa zwodniczy, dla czego wreszcie zegar tak wolno się porusza, wskazówki jak ślimaki chodzą, a od godziny do godziny mógłby się zmieścić cały tydzien?

Te pytania przesunęły się po głowie p. Emilii, a na żadne nie umiała lub nie chciała dać sobie odpowiedzi.

Często mamy gotowe tłómaczenie przykrych myśli, a niechętnie je słyszymy, woląc w zagadce lepszego upatrywać rozwiązania.

Pani Emilia też się broniła przed własnemi przypuszczeniami, wolała leniwie spoczywać na wygodnej otomanie, obrzuciwszy peniuar lekkim szalem i od niechcenia mnąc w rękach gęsty i długi warkocz swoich lnianych włosów. Wśród tej bezczynności wolała spodziewać się rozrywki, której pragnęła, niż zgodzić się na smutną konieczność, że ją ona ominie. Chętniej liczyła „tik-tak“ leniwego zegara, niżby uwierzyć miała, że to już trzeci rok blisko, jak codziennemi świadkami jej strapień są te same meble w jej buduarze i saloniku i te kwiaty, w kilku żardinierkach stojące. Piękna pani wie doskonale, że się nudzi, wie, że nie ma i nie będzie na razie przynajmniej, sposobu do przerwania jednostajnych myśli, — nie szuka jednak sposobu na odświeżenie wrażeń. Wie, że to napróżno.

Wczoraj skończyła wizytowanie swoich przyjaciółek; jedne są nudne, drugie niemożebne opowiadaniami o swoich mężach. Jak gdyby panią Emilią mógł interesować mąż! Z własnym ma dosyć zmartwienia.

Ot i teraz zamknął się w swoim pokoju i niewiadomo kiedy wyjdzie. On miewa takie niczem nieuzasadnione napady. Podobno pisze: ale po co? Piórem na utrzymanie zarabiać nie potrzebuje.

W takich chwilach pani Emilia rozpacza niemal, gniewa się, nie może dobrać sukni, w którejby jej było do twarzy, nie czyta nic, je mało i chociaż wie, że oczy czerwienieją od płaczu, niejedną łzę uroni. Niewiadomo tylko, czy to jest łza żalu, czy gniewu? Jeźli gniewu, to na męża; jeźli żalu, to wspomnienie małego Józia, synka, który rok temu umarł, przyprawiając matkę o żal i chorobę. Cierpienia ciała przeszły, ale w sercu blizna została. Dziecko to było wprawdzie, ledwie „mama“ mówiące, ale z czasem niejedną łzę by starło swemi pieszczotami. A tu stało się inaczej i Józio umarł, nie ma szczebiotki; organizm się zrujnował, mimo lat młodych; zamiast o życiu, trzeba pamiętać o zdrowiu, być własną niańką i do tego nudzić się i nie mieć u ludzi współczucia.

— Bogaci, kochają się, szczęśliwi, — powiadali o nich krótko znajomi. — Zazdrości są godni.

A pani Emilia wcaleby sobie nie zazdrościła, tak jak nie pragnęła być w położeniu którejkolwiek ze swoich przyjaciółek.

Co za cel one mają? W czem widzą szczęście? W mężu? — pewnie dla tego, że żaden tak nie postępuje, jak p. Karol.

Mając taką żonę, zamiast u nóg jej spędzać poranki i wieczory, słuchać jej marzeń, on samotne pędzi chwile we własnym pokoju, na rozmyślaniach. Woli książki od żony. Taki gust. Czy o takiego męża ma być zazdrośną p. Emilia?

Zadzwoniła.

— Julka, przynieś od pana wczorajszego *Kuryera*.

Tak się nudząc, nie jest przecież grzechem dowiedzieć się, co grają w teatrze, namówić p. Helenę do towarzystwa i zabawić się nieco.

— No, gdzież ten *Kuryer*?

— Nie ma, bo pan zamknął się w pokoju i nie odpowiada. Może się co złego stało?

— Nie bój się. Idź na róg ulicy i przeczytaj afisze.

No i to się nazywa szczęśliwe małżeństwo!

Mając męża literatem, pisma w domu, posyłać służącą na miasto, aby się dowiedzieć co grają.

Co tu jest do zazdrości? Czy ta pustka, co otacza dokoła?

Pani Emilia jest niezadowoloną bardziej niż kiedykolwiek. Z buduaru przeszła do saloniku, obejrzała wszystkie kwiaty, rzuciła okiem na albumy rozłożone na stole, podeszła do fortepianu, przesunęła nuty i znów wróciła do siebie. Nieznośny zegar, posunął się ledwie o cztery minuty.

Julka już wróciła — grają „Łucyę“. Stare i znane, ale przyjemniejsze niż wieczór samotny.

— Julka!

— Słucham.

— Zaniesiesz do p. Heleny bilecik, zaraz napiszę. Usiadła przy biurku i zanim sięgnęła po papier, spojrzała na stojącą w ramkach fotografię mężczyzny. Był to jej mąż, ale w czasach, kiedy był narzeczonym... Tyle się od owych czasów zmieniło... Pani Emilia zamyśliła się.

— Czy pani napisze teraz, czy później?...

— Ah, prawda! mam pisać ten bilecik.

Za chwilę był gotów.

— Idź zaraz i wracaj z odpowiedzią. — Eh, pani Helena nie odmówi przecież, będę miała wesoły wieczór.... Ah, tej wesołości tak niewiele w życiu! „Trzeba się bawić, tańczyć, śpiewać...“ jak mówił kiedyś Karol... I wesoła melodya wybiegła z pod białych paluszków.

W pokoiku Karola rozległ się dzwonek. Julka gotowa do wyjścia, stanęła u drzwi:

— Czy pan dzwonił?

— Poproś pani, żeby przestała grać; piszę teraz — odezwał się głos z głębi.

Emilia słyszała to.

— Spytaj pana, czy to już wszystko, — podszepnęła Julce.

— Spokoju i ciszy, — odparł krótko Karol.

— „Mam wstręt do ciszy i milczenia“ — dokończyła Emilia wesołą piosnkę Carmeny.

Za chwilę słychać było gwałtowne posunięcie fotelu, otworzenie drzwi — i na progu stanął Karol.

— A, pan małżonek, dzień dobry; wypędziłam lisa z nory; jak się masz panie literacie?

— Czy się egzercytujesz?

— Nie, gram dla przyjemności.

— Będziesz grać dalej?

— Któż mi zabroni?

— Nie o to idzie; widzisz duszko, ja mam zajęcie, dla tego chciałem cię prosić...

— Ah, piszesz pewnie? To dobrze.

— Wiedząc, że piszę, grałaś jednak?

— Nudny jesteś; grałam, bo chciałam; prosisz, więc przestaję. Nie jest to przecież jedyne ustępstwo, jakie czynię dla ciebie. Czego chcesz więcej?

— Nic, daj mi dokończyć pisania.

— A pisz sobie, pisz; przyzwyczajona jestem, że częściej siedzisz z bibułą, niż z żoną.

Karol już wracał do siebie; usłyszawszy ostatnie wyrazy, dodał:

— Widzisz, tę ma wyższość bibuła nad żoną, że nie gderze. Do widzenia — Wszedł do pokoiku, zamknął drzwi za sobą, chciał pisać, ale nie mógł. Krótka sprzeczka przerwała mu myśli

Chciał je nawiązać, lecz bezskutecznie. Usiadł, wziął pióro, ale zdawało mu się, że jakaś siła wytrąca mu je z ręki. Myślał o postaciach swojej powieści, ale wszystkie były gniewne i zgryźliwe; potrzebował bohaterki łagodnej, a wszystkie rysy jej charakteru przedstawiały mu się czarno. Zniechęcony, sięgnął po książkę, ale i tu myśl płatała mu figle, nie mógł czytać. Pomiędzy wierszami stawała mu postać Emilii, jako dwudziestoletniej dzieweczki z uśmiechem czarownym na twarzy, myślą pogodną, licem rozjaśnionem; kiedy on, młody i początkujący poeta szukał istoty, coby zrozumiała jego duszy marzenia, myśli, ideały.... Jego bohaterka miała być szczęśliwą żoną człowieka pracy, rozumiejącą cel życia męża; wyobraźnia paczyła ten szkielet myśli. Zamiast pocieszycielkę, tworzył niszczycielkę. Zadumał się Karol posępnie, zestawił przeszłość z teraźniejszością, obliczył smutne rezultaty i postawił pod niemi tajemne: dla czego?...

. . . . . . pisał dalej, myśl spokojniała, wracała do pierwotnych kształtów; powieść była na ukończeniu, a z nią rósł i szereg marzeń autorskich; Karol czuł się silniejszym, na duchu silnym....

Julka wróciła od p. Heleny z lakonicznym bilecikiem:

„Mam wiele zajęcia. Nie mogę. Pozdrowienie łączę“. *Helena.*

— Ah, wszystko mi się nie wiedzie — zawołała z gniewem p. Emilia. — Co począć? Obiad dopiero o piątej, tyle czasu do wyszukania towarzyszki... ah, prawda, p. Hersylia pojedzie na pewno, wpadnę do niej na chwilę, może i Zdzisława zastanę.

Za chwilę Julka ubierała panią Emilię, która spokojnie oparta na fotelu, nachyliła głowę do uczesania bujnych splotów, oczy utkwiwszy w doniczkę kwiatów. Bezładne myśli ogarniały głowę, kręcąc się w zaczarowanem kole niezaspokojonych zapytań, snów niespełnionych, marzeń niewyśnionych, zawiedzionych nadziei...

(Dok. nast.)

systematycznego przeprowadzenia regulacyi rzek galicyjskich. Od lipca br. siły techniczne dzięki środkom wspólnie przez Rząd i Reprezentacyę kraju dostarczonym, zajęte są układaniem projektów generalnych, a w tej chwili praca ta zbliża się ku końcowi, bo wykonano już przeszło 90 prc. robót polowych. Najpóźniej w lutym 1866 r. ukończony zostanie operat techniczny, obejmujący plany regulacyjne 14 rzek z ich najważniejszemi dopływami.

Na stojących pod zarządem c. k. Rządu przestrzeniach rzek galicyjskich, budowle wodne w tym roku i w przyszłym prowadzone będą dzięki podwyższeniu dotacyi państwowej w większych niż dotąd rozmiarach.

Kultura leśna, podwójnie dziś ważna dla kraju naszego, raz ze stanowiska ekonomicznego w ogóle, a powtóre jako jeden z głównych czynników rozpoczętej pracy około trwałego zabezpieczenia kraju od klęsk powodziowych, od roku zostaje pod opieką znacznie wzmocnionego personalu fachowych organów. W nowej organizacyi państwowej służby techniczno-leśnej, kraj nasz podzielony został na 47 okręgów inspekcyjnych, oddanych pod dozór fachowych organów, do których należy nietylko ścisłe czuwanie nad racyonalnem prowadzeniem gospodarstwa leśnego, lecz także wspieranie właścicieli obszarów leśnych umiejętną radą. W rb. personal techniczno-leśny zajęty był przygotowaniem planów i kosztorysów dla równocześnie z regulacyą rzek prowadzić się mającego zabudowania i zalesienia potoków górskich. Zajmował się także personal techniczno-leśny dalszą pracą około zalesienia nieużytków, z których już tysiące morgów zdobyto dla kultury.

W innych działach kultury krajowej c. k. Rząd w miarę środków dąży do stopniowego zaspokajania potrzeb, przez Reprezentacyę kraju wskazanych. Mianowicie przyczynił się Rząd znaczniejszemi zasiłkami do założenia nowych i rozszerzenia istniejących już szkół rolniczych, a na zapewnienie sił nauczycielskich tym szkołom, przez fachowe kształcenie kandydatów, przyrzeczoną została dotacya stypendyjna ze skarbu państwa.

Niepotrzebuję niemal zapewniać, że trudności ekonomicznego położenia, które odbijają się tak dotkliwie na produkcyi rolniczej, są przedmiotem bacznej troski Rządu. Pod tym względem niech mi wolno będzie powołać się na słowa Miłościwego Monarchy, który wiedziony ojcowską Swą pieczołowitością o dobro państwa, wskazał w Najwyższej Mowie Tronowej przy otwarciu Rady Państwa drogi, na jakich Rząd przyjść zamierza w pomoc produkcyi handlowej i rolniczej i zapewnić im pomyślniejsze warunki zbytu i rozwoju.

Także i w dziedzinie przemysłu krajowego c. k. Rząd postępuje dalej w raz obranym kierunku, mianowicie: uważając kształcenie fachowe za punkt wyjścia, rozszerza i doskonali istniejące zakłady fachowe, jak szkołę snycerską w Zakopanem i szkołę przemysłu artystycznego we Lwowie, a równocześnie dąży do tworzenia nowych zakładów naukowych, czego dowodem nowo zorganizowana państwowa szkoła przemysłowa w Krakowie i mająca się łączyć w całość z tą szkołą projektowana lwowska szkoła przemysłowa, której wprowadzenie w życie zawisło od dostarczania odpowiedniego lokalu.

Z podzielonym niezawodnie przez kraj cały wyrazem hołdu dla szlachetnego ofiarodawcy, podnoszę tutaj powstałą niedawno wielką fundacyę Aleksandra księcia Lubomirskiego, który złożył w ręce Rządu dwa miliony franków na urządzenie w Krakowie zakładu dla chłopców zaniedbanych i opuszczonych, pochodzących z Galicyi i Krakowa. Wychowańcy zakładu mają być kształceni do zawodów fachowo-praktycznych, więc pomnożą z czasem w kraju zastęp inteligentnej klasy pracującej. Już z wiosną rozpocznie się w Krakowie budowa gmachu dla tego zakładu.

W urządzeniu szkolnictwa ludowego rok bieżący wykazuje postęp normalny. W r. 1885 krajowa Rada szkolna wydała orzeczenie organizacyjne na 64 szkół etatowych i 113 szkół filialnych.

W zakresie administracyi szkolnej nastąpiło zgodnie z życzeniami, przez Wysoki Sejm w roku 1883 wyrażonemi, uporządkowanie rachunków funduszów szkolnych okręgowych i zorganizowanie rachunkowej strony ich zarządu w sposób, któryby dawał stałą rękojmę prawidłowego toku w przyszłości.

Ważna dla kraju sprawa oznaczenia czystego dochodu z propinacyjnego prawa wyszynku została dokonana i w myśl ustawy z dnia 30 grudnia 1875, już od 1 stycznia b. r. biedz zaczął 26-letni peryod trwania prawa propinacyi, pocsem nastąpi rozdział zebranych funduszów pomiędzy uprawnionych.

Czynność powyższa, obejmująca razem 8.700 zgłoszeń, dokonaną została przez administracyę krajową w czasie stosunkowo krótkim i kosztem stosunkowo nieznacznym, bo wynoszącym tylko po 317 złr. za każdy powiat.

Ze spraw indemnizacyjnych pozostaje z końcem października b. r., w dochodzeniu jeszcze 8. Według planów amortyzacyjnych pozostaje z obligów indemnizacyjnych do losowania w Galicyi wschodniej 30 413.000 złr. m. k., w Galicyi zachodniej 18,929.000 złr. m. k., a w Wielkiem Księstwie Krakowskiem 1,818.000 złr. m. k.

W dziale spraw serwitutowych z ogólnej liczby zgłoszonych używalności 30.218 załatwiono 30.153, pozostaje więc jeszcze do załatwienia 65.

Mam zaszczyt złożyć do laski marszałkowskiej jako przedłożenia rządowe:

1) zamknięcie rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1884;

2) preliminarze funduszów indemnizacyjnych na rok 1886;

3) pięć projektów ustaw o regulacyi potoków Łęg, Kisielina i Trześniówka, oraz o osuszeniu bagien Niskich i Rudnickich.

Gorące słowa czci i żalu poświęca marszałek pamięci zmarłych posłów Podlewskiego, Łukaszewicza i H. Wodzickiego i członka Sejmu biskupa Pukalskiego.

P. Romańczuk użala się, że w kraju, w którym istnieją dwie narodowości równouprawnione, przy zagajeniu Sejmu słychać mowę tylko jednej z nich, a żaden z dostojników, którzy przemawiali, nie użył języka drugiej narodowości.

Odczytano wnioski: Poseł Abrahamowicz i towarzysze wnoszą:

Zważywszy na wzrastające z każdym rokiem potrzeby funduszu krajowego, tudzież niemożność pokrycia tych potrzeb dodatkami do podatków bezpośrednich, które pomimo iż są znacznie wyższe od dodatków krajowych, pobieranych we wszystkich innych krajach koronnych, jeszcze nie pokrywają zwyczajnych wydatków budżetu krajowego; zważywszy następnie, iż obecne przeciążenie podatkami stałemi, a zwłaszcza gruntowym, wobec dokonywującego się przesilenia w stosunkach produkcyi rolniczej, wzbudza usprawiedliwioną obawę co do nieuniknionego upadku tej produkcyi i wyczerpania sił podatków w kraju naszym; zważywszy w końcu, iż w innych krajach koronnych pobierane już bywają na potrzeby krajowe opłaty konsumcyjne od napojów gorących, mięsa i t. d., do nakładania których Sejmy krajowe w myśl postanowienia § 22 statutu kraj. są uprawnione:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: „Celem pokrycia niedoborów z budżecie krajowym, względnie zniżenia krajowych dodatków od podatków bezpośrednich, Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt do ustawy krajowej, wprowadzającej krajowe opłaty konsumcyjne.“

Poseł Koziebrodzki i towarzysze wnoszą: Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę:

Ustawa z dnia.... zmieniająca § 26 ordynacyi wyborczej dla gmin.

Za zgodą Sejmu mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam:

Art. I. § 26 ordynacyi wyborczej dla gmin z dnia 12 sierpnia 1866 r. Dz. u kr. nr. 19 w dotychczasowem brzmieniu zostaje uchylony i ma brzmieć jak następuje:

§ 26 W każdym Kole wyborczem ci, którzy otrzymali bezwzględną ilość głosów na radnych, mają być uznani radnymi, ci zaś, którzy otrzymali bezwzględną ilość głosów na zastępców, mają być uznani zastępcami. Jeżeli przy pierwszem głosowaniu na któregokolwiek wybrać się mającego radnego lub zastępcę, taka większość głosów nie wypadła, wówczas przedsięwziętym będzie drugi wybór, a gdyby i przy tym potrzebna większość głosów do skutku nie przyszła, przystąpi się do wyboru ściślejszego Przy ściślejszym wyborze ograniczyć się mają wyborcy tylko do tych osób, które przy drugiem głosowaniu względnie najwięcej głosów za sobą miały. Liczba osób pod ściślejszy wybór poddać się mających, będzie zawsze dwa razy tak wielką, jak liczba radnych lub zastępców, mających się jeszcze wybrać. Przy równości otrzymanych głosów rozstrzyga los, kto ma być do wyboru przedstawiony. Głos, dany przy trzecim wyborze na osobę, nie wprowadzoną do wyboru ściślejszego, za nieważny ma być uznany.

Art. II. Powyższe postanowienie będzie zachowane przy nowych wyborach Rad gminnych rozpisanych po wejściu w życie niniejszej ustawy.

Art. III. Wykonanie tej ustawy polecam mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Po udzieleniu 8-dniowego urlopu p. Polanowskiemu przystąpiła Izba do ukonstytuowania biura. Sekretarzami obrani: St. Badeni, A. Jędrzejowicz, Wł. Sapieha i T. Siengalewicz; kwestorami Golejewski, Kaszewko, Korytowski i Torosiewicz; rewidentami: Antoniewicz, Bereźnicki, Buchwald, Goldman, Kowalski, Merunowicz, Rozwadowski Bol., Weissman, Wernicki, Wolański M., Zawadzki, Żarski.

Z porządku dziennego nastąpiło pierwsze czytanie sprawozdań Wydziału krajowego, które postanowiono odesłać do właściwych komisyj, i uchwalono wybrać komisye: gminną z 9 członków, budżetową z 21, petycyjną z 24, drogową z 12, szkolną z 15, bankową z 11, gospodarstwa krajowego z 16, górniczą z 7 członków.

Na czem posiedzenie zamknięto o godz. $1\frac{1}{2}$. Następne jutro, we czwartek, o godz. 11. Na porządku dziennym dalsze pierwsze czytania sprawozdań Wydziału krajowego, sprawdzenie wyborów poselskich i wybory do komisyj.

Wojna serbsko-bułgarska.

Mocarstwa europejskie wdały się nareszcie w spór serbsko-bułgarski i postanowiły położyć kres dalszemu rozlewowi krwi. We wtorek wieczorem odbyło się zgromadzenie posłów zagranicznych w Belgradzie u hr. Khevenhüllera. Na tem zebraniu uchwalono wezwać obie strony do zaprzestania kroków wojennych i wysłano w tym celu równobrzmiące noty do obu obozów. Garaszanin odpowiedział na tę notę wczoraj. Z odpowiedzi jego wynika, że król Milan poddaje się zupełnie wyrokowi mocarstw, i że wydał natychmiast rozkaz zaprzestania walki.

Do *Pester Lloyda* donoszą, że między wiedeńskiem ministeryum spraw zagranicznych, a rezydencyą cesarską w Gödöllö odbywała się w ostatnich dniach żywa wymiana depesz. Przedmiotem jej były wypadki na teatrze wojny. Wskutek tego cesarz Franciszek Józef prędzej powrócił do Wiednia, niż zamierzał pierwotnie.

Korespondent wiedeńskiej *N. fr. Presse* opisuje bitwę pod Sliwnicą z dnia 19 b. m. w następujący sposób:

„Po kilku mglistych i dżdżystych dniach wypogodziło się niebo dzisiejszej nocy; dziś rano ciepłe płomienie słoneczne powitały obie armie. Jeszcze nie rozedniało a już na prawem skrzydle bułgarskiem dał się słyszeć pierwszy strzał działowy. Serbowie uderzyli silnie na oddziały bułgarskie, zajmujące szczyty znane pod nazwą „Trzy uszy“. Szczytów tych broniły trzy bataliony sofijskiego pułku znacznie przerzedzone w ostatnich bitwach, oddział kawaleryi, jedna baterya i oddział ochotników. Później pospieszyły Bułgarom na pomoc dwa bataliony pułku widdyńskiego. Mimo silnych i częstych ataków i nieustannego ognia karabinowego i działowego utrzymali się Bułgarowie w swych głównych pozycyach, a korzyści, które Serbowie odnieśli, były w ogóle bardzo nieznaczne. Koło południa rozpoczęła się bitwa na lewem bułgarskiem skrzydle, które Serbowie postanowili obejść. Wojsko serbskie wykonało ten atak z nadzwyczajnym zapałem. Bułgarzy utracili już byli wieś Breloszniсę i cofnęli się do położonego na wyżynie Bratuszkowa, czyli Gołubowiec. Artylerya bułgarska nie mogła brać czynnego udziału w bitwie z powodu niekorzystnego terenu; Serbowie mieli zaś ze sobą górskie działa. We wsi Bratuszkowa przyszło do ręcznej walki, a Bułgarzy cofnęli się wśród ognia karabinowego do wsi Wojniszkowa. Nagle wysunął się oddział ochotników bułgarskich i uderzył na Serbów stojących na zachodnim krańcu wsi. Za ochotnikami przyszły regularne pułki i odzyskały utracone pozycye. Bułgarzy odpierali Serbów bagnetami i zepchnęli ich na odległość 8 kilometrów. Straty wojska serbskiego są bardzo znaczne, gdyż Serbowie maszerowali w zwartych kolumnach wśród rotowego ognia. Co im się jednak udało uzyskać dzięki liczebnej przewadze, musieli to utracić, gdy Bułgarzy poszli na bagnety. Uderzeniu bagnetów bułgarskich nie mogli Serbowie się oprzeć. Artylerya bułgarska również przewyższa serbską. Dziś wieczorem odeszły dwa bataliony z Sofii do Sliwnicy, ponieważ batalion tyrnowski, który w przeciągu trzydziestu godzin odbył drogę z Sarambej do Sofii, był niezmoiernie znużony marszem, przeto wsadzono po dwóch piechurów na jednego konia i w ten sposób wysłano cały batalion na pole bitwy, oddalone o 29 kilometrów od stolicy.“

Ranni Serbowie, których odwieziono do Belgradu, opowiadają, że ostateczny odwrót z pod Sliwnicy, rozpoczął się w nocy, gdy Bułgarowie uderzyli niespodzianie na obóz serbski. Generał Milutinowicz nie był na to zupełnie przygotowanym, a wojsko jego opuściło obóz w popłochu. Dywizya generała Miskowicza, która pospieszyła Milutynowiczowi na pomoc, zbliżyła się nieostrożnie do ukrytej baleryi bułgarskiej, która z boku dała do niej ognia. Cofając się natrafiła dywizya Miskowicza na batalion serbski, ten zaś biorąc ją za oddział bułgarski, powitał ją rotowym ogniem. Serbska dywizya naddunajska, która właśnie zbliżała się na pole bitwy, została przez Bułgarów oskrzydloną i wziętą we dwa ognie; z jednej strony ostrzeliwali ją Bułgarzy z drugiej cofająca się dywizya Miskowicza. Wskutek tej fatalnej pomyłki poniosły niektóre pułki dotkliwe straty. Pułk pozarewacki i belgradzki pułk królewicza Aleksandra zostały zdziesiątkowane. Niektóre oddziały serbskie rozbito w puch. Serbowie utracili 53 oficerów, z których 15 dostało się do niewoli.

Wczoraj rozeszła się w Belgradzie wieść o nowem starciu, przyczem Serbowie mieli odnieść zwycięstwo. Król Milan odparł nowy atak Bułgarów i miał ich odeprzeć aż po za wąwóz dragomański. Już ten dodatek świadczy wymownie o bujnej fantazyi tych, którzy podobną pogłoskę puścili w obieg. Natychmiast po tej bitwie miało nastąpić zawieszenie broni.

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 listopada

Wniosek w sprawie językowej wniesiony powtórnie przez Koło polskie w parlamencie niemieckim, brzmi jak następuje: Art. I. Do §. 186 konstytucyjnej ustawy sądowej z d. 27 stycznia 1877 r. (zbiór praw str. 74) dodać należy: „W polskich dzielnicach, przypadłych od r. 1772 koronie pruskiej uprawnionym jest język polski obok niemieckiego. Art. II. W §. 187 l. c. w miejsce pierwszego ustępu umieścić należy: „Gdzie w cesarstwie toczy się sprawa pomiędzy stronami, nie władającemi językiem niemieckim, należy przybrać tłumacza i spisać drugi protokół w języku stron“.

Wszystkie Sejmy w monarchii z wyjątkiem tryestyńskiego, zostały wczoraj otwarte. Z otwarcia tego nie ma nic ważniejszego do zapisania — przemowy marszałków i namiestników były szablonowe, odnosiły się, podobnie jak w naszym Sejmie, przeważnie do spraw ekonomicznych i bieżących spraw administracyi krajów, a nie wzniosły się do jakiegoś wyższego poziomu politycznego. Tylko w Sejmach o mięszanej narodowości wspomniano w zwykły sposób o uszanowaniu wszystkich praw i równej trosce o wszystkie uprawnione interesa. W Sejmie tyrolskim wniósł rząd ustawę rybacką. W Sejmie styryjskim wniósł Wydział krajowy ustawę pożarniczą, tudzież sprawę uregulowania procentu w hipotecznym kredycie i kwestyę utworzenia krajowego banku hipotecznego. W Sejmie czeskim ma być wniesionym podział Rady szkolnej krajowej na dwie narodowe kurye, tudzież znane wnioski Kwiczały i Schwarcenberga o nauczanie obu języków krajowych w szkołach średnich.

Czeski klub Sejmu morawskiego obradował nad wnioskiem Kusego, aby czescy posłowie rozpoczęli w Sejmie politykę bardziej stanowczą i ostrzejszą. Skończyło się na uchwale, żeby się dla Czechów domagać więcej miejsc w komisyach.

Na radzie ministrów, która się przedwczoraj odbyła w Wiedniu, oświadczył minister Kalnoky, że dzięki interwencyi mocarstw zawieszenie broni między Serbią i Bułgaryą przyjdzie w najbliższym czasie do skutku.

W Sejmie węgierskim zapowiedział poseł Konstanty Olan następującą interpelacyę: „Czy prawdą jest, że minister handlu hr. Szecheny przy uroczystem zamknięciu wystawy krajowej pocałował następcę tronu uroczyście w rękę; a jeżeli to jest prawdą, czy minister zrobił to, jako człowiek prywatny, czy też jako odpowiedzialny minister węgierski?“

Gazeta Kolońska zamieszcza pod tytułem: „Polityka wschodnia Austro-Węgier“ artykuł, który ma pochodzić z pod pióra wielkiego znawcy stosunków oryentalnych. Redakcya, podając te uwagi, dodaje ze swej strony, że głównem zadaniem Austryi jest utrzymanie przyjaznych stosunków ze Serbią. Wobec tego zadania muszą ustąpić wszelkie inne względy, kierujące jej polityką na wschodzie. Końcowy ustęp wspomnianego artykułu opiewa jak następuje:

„Gdyby w Wiedniu oceniano bezstronnie położenie, wywołane zjednoczeniem obu Bułgaryj, musianoby zwrócić tam uwagę przedewszystkiem na zgodność interesów austryackich i niemieckich i zająć niejako środkowo-europejskie stanowisko. Europa środkowa powinnaby sobie życzyć, ażeby ludy bałkańskie, wydobywszy się z pod jarzma tureckiego, uzyskały obok politycznej niepodległości także ekonomiczną niezawisłość. Przy silnie rozwiniętym narodowym charakterze ludów bałkańskich polityczna ich niepodległość równałaby się wyzwoleniu z pod wpływu Rosyi, a następstwem ekonomicznej niezawisłości byłoby złamanie przewagi angielskiej. Dla utrzymania swej niepodległości musiałyby się państwa bałkańskie zbliżyć pod względem politycznym do państw środkowo-europejskich, których nie mają potrzeby się obawiać, a od których mogłyby wiele uzyskać pod względem ekonomicznym, gdyż przemysłowe kraje Europy środkowej i kraje rolnicze na południowym wschodzie uzupełniają się wzajemnie, tworząc wielki obszar, złączony wspólnością interesów. Dwom mocarstwom środkowej Europy przystała bez wątpienia tego rodzaju polityka wobec owych młodych państewek; w Wiedniu nie trzymano się jej jednak z powodów, których szukać należy w intrygach króla Milana, hr. Khewenhüllera, posła austryackiego w Belgradzie, i Banku dla krajów koronnych.

„Zdawało się, że po wszystkich błędach i opóźnieniach, których się Austrya dopuściła w sprawie wschodniej, nadeszła dla niej nareszcie pora, ażeby jednym zamachem odzyskać utraconą sferę swej działalności na wschodzie. Trzymając Serbów na wodzy, mogły Austro-Węgry przez natychmiastowe uznanie Unii bułgarskiej wyrwać rozwijający się naród bułgarski z objęć Rosyi i za pomocą takiego moralnego podboju pozyskać go zupełnie.

„Po tem jednak, co się stało, może Austrya liczyć chyba na bardzo problematyczną wdzięczność Milana i Banku dla krajów koronnych.“

W Niemczech odbył się widoczny zwrot opinii publicznej na rzecz Bułgaryi. Ks. Aleksander, na którego dotychczas bardzo źle spoglądano, doznaje obecnie sympatycznego bardzo od prasy uznania. *Nordd. Allg. Ztng.* rozpisuje się o porywającym wpływie, jaki wywierają powodzenia bułgarskie na przeciwnika, wyższego pod względem liczebnym i organizacyjnym. Pod adresem Austro-Węgier wysyła *Kreuzzeitung* w świat rozumowania swoje nad możliwością zwycięskiej rewolucyi w Serbii, która może zwichnąć stosunek tego kraju do najbliżej interesowanego mocarstwa i obudzić uśpione dotąd lub drzemiące sprzeczności polityczne.

Ruś Aksakowa pisze:

„Jeżeli ks. Aleksander uznany został, że jest niegodnym tronu bułgarskiego z tego powodu, iż płaszczem legalnej władzy okrył działalność garstki rewolucyonistów, to jeszcze mniej godnym jest tronu król Milan, który otrzymawszy tyle dobrodziejstw od Rosyi, poważył się naruszyć granice Bułgaryi, równoznaczące z granicami Rosyi.“

Nowoje Wremia polemizuje z *Rusią*, surowo potępiającą obecne stanowisko Rosyi względem Bułgaryi. *Now. Wrem.* z całą szczerością wypowiada swoje zdanie o zadaniach Rosyi na półwyspie Bałkańskim: „Rosya ma tam bronić wrót Czarnego morza, a zarówno Bułgarya jak Serbia o tyle nas interesują, o ile stoją na straży, aby obcy złoczyńca przez te wrota potajemnie się nie przemknął.“

Aksakow powtórnie zastanawia się nad wypadkami bałkańskiemi i dowodzi, że wojna serbsko bułgarska okazała, iż rzekome porozumienie się trzech cesarstw nie wytrzymało pierwszej najlżejszej próby, a więc, że tak zwana „koalicya pokojowa“ nie okazała się skuteczną.

Journ. de St. Petersb. mniema, że mocarstwa na żądanie Rosyi mają zamiar przedsięwziąć odpowiednie środki w celu doprowadzenia do zaniechania kroków nieprzyjacielskich. Pomieniony dziennik wyraża nadzieję, że obydwa rządy, tak serbski jak i bułgarski, chociaż nie łatwo oprzeć się mogą namiętnościom, w końcu jednak w uznaniu interesów obu narodów i poinformowane dokładnie o zamiarach mocarstw, z własnej inicyatywy zaprzestaną walki. W Petersburgu mniemają, że Rosya zaproponuje mocarstwom ostateczne uregulowanie kwestyi wschodnio-rumelijskiej bez względu na Anglię, za pośrednictwem konferencyi.

Śmierć króla hiszpańskiego może wywołać na półwyspie pirenejskim nowe zaburzenia. Już na kilka dni przed tym wypadkiem, zastanawiano się w Madrycie nad tem, komu powierzyć rządy. Między innemi poruszono myśl wznowienia dyktatury i oddania jej p. Lopez Dominguez, synowcowi marszałka Serrano.

Pierwszy dzień wyborów do ang. Izby gmin zakończył się bardzo niepomyślnie dla stronnictwa liberalnego. Ogółem wybrano 29 konserwatystów i 21 whigów. Tam gdzie liberalni odnieśli zwycięstwo, kandydaci ich przeszli daleko mniejszą większością, aniżeli w r. 1880. W Cambridge wybrano konserwatystę. *Times* twierdzi, że zwrot w kierunku reakcyi jest dziś widocznym. Klęskę whigów spowodowały, zdaniem tego dziennika, niepohamowane wybryki niektórych z ich przywódców, równie jak brak energii, tchórzostwo i cyniczny oportunizm innych członków stronnictwa. *Standard* sądzi, że wynik wyborów jest objawem prądu reakcyjnego, który zalewa obecnie całą Europę.

Kronika.

Kraków 26 listopada

Podczas pamiątkowego nabożeństwa w kościele OO Dominikanów w niedzielę dn. 29 b. m. o godzinie trzy kwadranse na dwunastą powtórnie wykonaną zostanie msza Moniuszki, pod kierunkiem p. Barabasza.

Wieczór Mickiewiczowski. Podane w wczorajszej kronice wiadomości uzupełniamy następującemi szczegółami. Dzięki staraniom komitetu akademickiego, urządzającego tegoroczny obchód smutnej rocznicy, program wieczoru przedstawia się interesująco. Z grona profesorów uproszono dra Straszewskiego do przemówienia, którem zazwyczaj kończy się uroczystość; rozpocznie zaś wieczorek przemówienie prezesa „Czytelni akademickiej“. W wykonaniu programu, obok sił miejscowych wezmą udział: panna Langie, śpiewaczka z Pragi czeskiej i panna Marya Wisnowska, art. dram. z Warszawy. Obie panie, uproszone przez komitet, przyjęły chętnie wezwanie, przybywając z oddalenia, co chlubnie świadczy o poczuciu obywatelskiem obu artystek. Panna Wisnowska nieznana jest dotąd w Krakowie. W Warszawie przebywa panna W. od roku 1881. Talentem i pracą wywalczyła sobie tam pierwszorzędne stanowisko i stała się ulubienicą publiczności. Główny przymiot jej gry stanowi wielka subtelność w odtwarzaniu charakterów, obok zachowania szlachetnego realizmu, tj. inteligentne odczucie prawdy. Powabna powierzchowność, głos dźwięczny i wdzięk, jaki roztacza w grze, zapewniają artystce powodzenie i uznanie w każdej jej roli. W obfitym jej repertoarze na wyróżnienie zasługują: Irena w „Pięknej“, Tancerka w „Neronie“, Róża w „Barkaroli“, Zuzanna w „Świecie nudów“, Doryna w „Świętoszku“, Bianka w „Dwóch światach“, Puk w „Śnie nocy letniej“, Matylda w „Wielkim człowieku“ i wiele innych.

Artystka przybywa dziś wieczorem do naszego miasta i zabawi tylko dzień jeden, spiesząc do Warszawy dla wzięcia udziału w koncercie na dochód studentów uniwers. warszawskiego.

Ciekawy program i udział nieznanych u nas artystek powinien być bodźcem dla tej garstki, którejby nie ściągnął cel wieczoru.

W gimn. św. Jacka odbył się dzisiaj za staraniem młodzieży tej szkoły poranek na cześć Adama Mickiewicza, złożony z rozmaitych produkcyj muzycznych, wokalnych i deklamacyjnych, wykonanych przez samychże uczniów z staraniem i uroczystością, odpowiednią narodowemu świętu. Dobrze wykonane chóry i piękna zbiorowa deklamacya, w której kilka ról wypowiedzianych było z prawdziwie młodzieńczym zapałem, a zarazem z wniknięciem głębokiem w myśl przepysznych wierszy „Konfederatów“ — zbierały najwięcej oklasków od licznie zebranych gości i kolegów, poczem dyrektor zakładu dr. Stahlberger opowiedział ustęp z życia poety na wygnaniu, pełen nader zajmujących szczegółów, i obchód zakończyła przemowa jednego z profesorów.

Izba adwokacka. W uzupełnieniu naszego doniesienia o wyborach w krakowskiej Izbie adwokackiej donosimy, że do Rady dyscyplinarnej wybranym został dr. Roman Jakubowski, a nie dr. Trybulec. Natomiast zastępcami członków tejże Rady wybrano dra Leo i dra Trybulca. Prócz tego wybrano do Wydziału Izby dra Weigla w miejsce dra Stycznia, a egzaminatorami przy egzaminach adwokackich wybrano drów Faustyna Jakubowskiego, Romana Jakubowskiego, oraz dra Ferdynanda Wilkosza.

Słuchacze kursu farmaceutycznego zakładają bibliotekę, złożoną z dzieł poświęconych naukom przyrodniczym, farmakognozyi, farmacyi i toksykologii. Dla zebrania potrzebnych funduszów urządzają wieczorek z udziałem utalentowanej artystki p. Kałużyńskiej w niedzielę o godz. 8 wieczorem w sali szkolnej na Smoleńsku. Liczni amatorowie i amatorki pod kierunkiem p. Ostrowskiego, przyjmą udział w produkcyach muzycznych i wokalnych.

Matrykulacya słuchaczów uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się dn. 7 grudnia.

Koncert p. Adamowskiego, zapowiedziany na 4 grudnia, został odłożony na później z powodu choroby koncertanta.

P. Adam Roszkowski właściciel cukierni, dotąd poddany rosyjski, wykonał wczoraj w presydyum magistratu przysięgę na obywatelstwo austryackie.

Niedole dziecięce. Dnia 25 b. m. przed południem Szymon Szczepankiewicz, stróż domu pod l. 10 przy ul Batorego, pozostawił w łóżku leżącego 5-letniego chłopczyka, którego otrzymał na wychowanie od pewnej akuszerki. Za chwilkę wróciła żona Szczepankiewicza do mieszkania, które było pełne dymu z powodu zajęcia się słomy w łóżku od rozpalonego pieca. Dziecko było już bez życia. Zawezwany lekarz sprawdził śmierć przez uduszenie. — Zwłoki oddano do zakładu medycyny sądowej

Lokomobila, użyta do przewozu wież pancernych dla fortów tutejszych, przejechała dziś rano na dworcu kolejowym pewnego wyrobnika. Jak twierdzą, nieszczęśliwy ten uległ wypadkowi z własnej winy.

Z powodu świąt Bożego Narodzenia, kościelni, roznoszący po domach kolendę, przypominają się z prośbą, aby dla usunięcia podstępnych nadużyć, przyprawiających ich o szkodę, publiczność zaopatrywała się w opłatki u tych tylko osób, które wykażą się upoważnieniem miejscowej parafii.

Dobra Zakopiańskie, cenione niedawno na dwa miliony, w skutek trzebieży lasów spadły niezmiernie w cenie. Po ostatniem oszacowaniu wartość ich wraz z trzema fabrykami tektury ma wynosić — tylko 200.060 złr.

Żywiec. Walne zgromadzenie członków tutejszego Towarzystwa czytelni polskiej odbędzie się dnia 23 grudnia b. r. o godzinie 6 wieczór w Żywcu, według następującego programu: Sprawozdanie z czynności za rok 1885, zmiana statutu, wybór nowego Wydziału i wnioski.

W Sanoku w sobotę dn. 28 b. m. odbędzie się ku uczczeniu Adama Mickiewicza wieczorek muzykalno deklamacyjny według doborowego programu. Dochód przeznaczony w połowie na wsparcie wydalonych z Prus, w drugiej na sprowadzenie zwłok ś. p. Adama Mickiewicza.

W Stanisławowie urządzają wspólnie Towarzystwo pedagogiczne, Towarzystwo muzyczne imienia „Moniuszki“ i miłośników muzyki, tudzież Towarzystwo miłośników polskiej sceny dramatycznej w sobotę dn. 28 b. m. w sali teatralnej wieczór uroczysty ku uczczeniu pamięci wieszcza naszego Adama Mickiewicza. Dochód z wieczorku przeznacza się w połowie na rzecz weteranów z r. 1831.

W Wiedniu odbędzie się dnia 29 b. m. wieczorem dla uczczenia pamięci Adama Mickiewicza w *Kleiner Musikvereins-Saal* wieczorek muzykalno-deklamacyjny, urządzony staraniem stowarzyszenia „Ognisko“.

Dramat rodzinny. W Królewcu panuje wielkie wzburzenie. Pewna rodzina robotnicza, znana z uczciwości i pracowitości, zamieszkała na jednej z odleglejszych ulic miasta, znalezioną została w tych dniach przez sąsiadów bez życia. Zawołany natychmiast lekarz sprawdził otrucie, a użyte przezeń środki zdołały powrócić do życia matkę, 17-letniego syna i troje drobnych dzieci; 18-letnia córka zaś umarła. Gdy przesłuchano matkę, ta zeznała, że sama otruła rodzinę, a to z powodu, ażeby oszczędzić jej hańby, spowodowanej błędem, popełnionym przez 18-letnią zmarłą córkę.

Największy dochód z wystawy antwerpskiej osiągnęli niewątpliwie restauratorzy i kelnerzy. Skarbonka kelnerów w jednej tylko restauracyi Grubera napełniła się w ciągu wystawy sumą 48.000 fr., które podzielone będą między 14 szczęśliwców.

Zajmujące odkrycie. Telefon posiada według najnowszych odkryć własność ozuajmiania burz Umieszczając dwie sztabki żelazne w odległości od siebie 7 do 8 metrów i połączywszy je z jednej strony drutem miedzianym, pokrytym kauczukiem, a z drugiej z telefonem, można przepowiedzieć przynajmniej na 12 godzin nadejście burzy. Z początku można odróżnić głuchy szum, który daje się słyszeć w aparacie telefonowym, a w miarę zbliżania się burzy, szmer ów podobny do stukania. Każda zmiana atmosferyczna wyróżnia się innemi odgłosami, mniej lub więcej silnemi. Odkrycie to może oddać ludzkości nieobliczone usługi.

Handel ludźmi. W Rzymie na dworcu kolejowym aresztowano niedawno właściciela katarynek, który się wybierał w świat, uwożąc ze sobą chłopca kalekę i dwoje dziewcząt niżej lat 14, które kupił we Włoszech po 8 franków. W ostatnich rewelacyach *Pall-Mall-Gasette* dziwiono się zkąd są w Londynie w tak znacznej liczbie dziewczęta włoskie. Otóż tacy to kataryniarze i inne tego rodzaju indywidua prowadzą po prostu handel ludźmi i piękne dzieci włoskie wywożą za granicę. W Paryżu, Londynie i w Ameryce znajdują się tak zw. „padroni“, którzy ten towar skupują i używają go częściowo do grania na katarynkach, obnoszenia małp itd., częściowo zaś do haniebnych celów. Niedawno temu pewien Włoch w Ameryce oskarżał nawet jednego konsula włoskiego, że po rozmaitych miastach amerykańskich ma konszachty z takimi „padronami.“ Piękne to zaiste stosunki!

Fabryka armatnia Kruppa wyprodukowała przez ostatnie trzy miesiące więcej dział, aniżeli poprzednich lat, w ciągu całego roku. Największych dostaw zażądała Turcya; Grecya i Serbia również znaczne dawały zlecenia. W tych dniach oczekiwani są w fabryce oficerowie tureccy, a pomiędzy nimi i generał brygady Sabil-basza, dla odbioru zamówionych morderczych narzędzi.

Ofiara nieostrożności. *New-York Herald* donosi, że uboga szwaczka w Brooklinie, Lipińska, poniosła śmierć przez spalenie się przy gotowaniu na benzinowej maszynce. Nieumiejętne obchodzenie się z aparatem stało się powodem tego nieszczęścia.

Zemsta bandytów. Przed kilku dniami, według słów *Capitale*, z miasteczka Montepelose pod Potenza uprowadzony został bogaty kupiec, Robertucci. Bandyci zażądali zań 15 000 lirów okupu, które złożone być miały pod oznaczonem przez zbójców drzewem. Policya poradziła rodzinie uprowadzonego, aby zadość uczyniła żądaniu bandytów, lecz jednocześnie sama poczyniła odpowiednie kroki dla schwytania posła zbójców, który miał przybyć po pieniądze. Gdy policyanci o danej godzinie zbliżyli się do oznaczonego drzewa, znaleźli opartego o takowe trupa kupca Robertucci; bandyci bowiem, dowiedziawszy się o krokach, przedsięwziętych przez policyę, zabili swojego jeńca.

Mianowania. Minister skarbu mianował inżyniera asystenta kolei Karola Ludwika, Wacława Przetockiego, inspektorem budowy salin i machin przy krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela Antoniego Leśniaka w Brzeźnicy rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Brzeźnicy; tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Dobromilce Eliasza Tuczapskiego rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela Józefa Struzika w Ochotnicy rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Ochotnicy i nauczycielkę Natalię Kotowiczównę w Wadowicach rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej dziewcząt w Wadowicach.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— W Akademii umiejętności odbyło się dnia 20 b. m. posiedzenie Wydziału matem.-przyr. pod przewodnictwem prezesa Akademii dra Majera. Sekretarz dr. Kuczyński zawiadomił, iż jeszcze przed końcem b. m. wyjdzie z pod prasy XI tom Pamiętnika Wydz. mat.-przyr., zawierający: a) pracę p. G. Ossowskiego p. t. „Jaskinie okolic Ojcowa pod względem paleoetnologicznym“; b) pracę prof. Rostafińskiego p. t. „De plantis quae in Capitulari de villis et curtis imperialibus Caroli Magni commemorantur“; c) rozprawę prof. Franke go: „O wyrównaniu chyżości biegu nieustannego machin parowych“; d) pracę prof. Wład. Kulczyńskiego p. t. „Pająki zebrane na Kamczatce przez dra B. Dybowskiego.“ Prof. dr. Kuczyński wyłożył treść pracy prof. dra Olszewskiego pod tytułem: „Porównanie termometrów gazowych w niskich temperaturach.“ Nad tą treścią wywiązała się dyskusya, w której udział brali: dr. Karliński, dr Kuczyński i dr. Wróblewski. Prof. dr. Szajnocha podał tymczasową wiadomość o kilku gatunkach ryb kopalnych z Monte Bolca pod Weroną, znajdujących się w gabinecie geologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nakoniec sekretarz przedstawił drugą część pracy prof. dra Altha p. t.: „Przyczynek do geologii wschodnich Karpat.“

— *Wiestnik Jewropy* w zeszycie listopadowym podaje bibliograficzną wiadomość o „Krótkim słowniku sześciu języków sławiańskich“, a także francuskiego i niemieckiego. W. ks. Piotr Oldenburski, na schyłku życia polecił był ułożenie słownika takiego wiedeńskiemu profesorowi i akademikowi, Franciszkowi Miklosiczowi. Pracowano nad wydawnictwem lat kilka, aż wreszcie ukazało się obecnie w Wiedniu, Moskwie i Petersburgu. „Krótki“ słowniczek (w 8-ce dużej) zawiera w sobie 955 stron, Języki idą w nim w kolei następującej: rosyjski, cerkiewno-sławiański, bułgarski, serbski, czeski, polski, francuski i niemiecki. Do spółpracownictwa z Miklosiczem należeli: W. Nikolskij (dziś nieboszczyk; był profesorem duchownej akademii petersburskiej i liceum aleksandryjskiego); Stefan Nowakowicz, filolog serbski; A. Macenauer, czeski, i A. Brykner, filolog polski, następca Jagicza na katedrze sławiańskiej w uniwersytecie berlińskim.

— Dramat Renana. W ubiegły wtorek ukazało się, nakładem Calmann'a Lévy w Paryżu, najnowsze dzieło Renana p. t.: „Le prêtre de Némi.“ Znakomity uczony tym razem przyoblekł myśli swoje w formę dramatyczną i podzielił utwór swój na 5 aktów. „Kapłan z Némi posiada łączność z poprzedniemi pracami autora p. t. „Caliban“ i „l'Eau de Jouvence“ i podobnie jak tamte, jest filozoficznem przedstawieniem dzisiejszych warunków w starej szacie. Rzecz dzieje się na 700 lat przed Chrystusem, w starożytnem Lacyum, nad brzegami jeziora Némi, gdzie wznosiła się świątynia Dyany pośród świętej łąki; głównemi osobami są: kapłan Antistius i sybilla Carmenta. Kapłana Dyany uznawali wierni tylko wówczas, gdy tenże zamordował swojego poprzednika. Antistius jednak nie uczynił tego; religia jego jest czystszą, aniżeli dawniejszych kapłanów. „Bogowie“ — mówi on — „są obrazą Boga Najwyższa istoto, czemże jesteś? Jesteś pierwiastkiem świata i miłością; w tobie wszystkie stworzenia są braćmi. Każąc ludziom o braterstwie i miłości, jestem prawdziwym twoim kapłanem.“ Antistius w skutku postępowych zapatrywań swoich i pogardy dla dawnych tradycyj wywołał gniew fanatyków. Casca, roszczący pretensye do następstwa po Antistiusie, z polecenia ich zamordował go, lecz sybilla pomściła go, zabijając własną ręką mordercę. Pomiędzy Rzymem a Albą wybucha wojna, a zamięszanie ogólne kładzie w usta Renana posępne, prorocze słowa: „W ten sposób wyczerpną się narody jałowem szamotaniem, a ludy podżegają się na korzyść ognia.“ W „Kapłanie z Némi“ Renan pragnie skreślić walkę kulturalną w ogóle, a we Francyi w szczególności. Sposób, w jaki autor każe przemawiać sybilli Carmenta, pozwala wnosić, iż dzisiejsze prześladowanie zakonów duchownych, a mianowicie sióstr miłosierdzia, nie zyskuje jego poklasku.

Dział ekonomiczny.

Kółka rolnicze.

Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych rozesłał do delegatów powiatowych Towarzystwa następujące pismo:

Rozpoczynając w roku 1883 przeprowadzenie programu Towarzystwa Kółek rolniczych liczyliśmy na poparcie wszystkich kraj swój miłujących współobywateli, i w tej nadziei podjęliśmy się pracy około rozbudzenia w ludzie zamiłowania do pracy około roli, do gospodarności i oszczędności, około rozpowszechnienia u włościan rolników ulepszeń gospodarstwa wiejskiego.

Od trzech lat członkowie zarządu głównego i wielu delegatów Towarzystwa w przeświadczeniu, że to jest droga właściwa do naprawy naszych stosunków ekonomicznych, pracują szczerze nad urzeczywistnieniem celów Towarzystwa.

Jak świadczą sprawozdania z czynności naszego Towarzystwa, ogłaszane drukiem, zawiązaliśmy w całym kraju 317 Kółek rolniczych z 429 gminami; przeprowadziliśmy w 83 gminach naukę o gospodarstwie wiejskiem, połączoną z przeglądem stosunków gospodarstwa włościan tych gmin, używszy do tego najdzielniejszych i praktycznych agronomów w kraju.

Pobudziliśmy tem u włościan chęć zaopatrywania się w przydatniejsze narzędzia rolnicze i sprowadzania przeważnie od producentów w kraju wypróbowanego ziarna na zasiewy; tak, że w jednym tylko roku, za naszem pośrednictwem, zakupili włościanie różnych narzędzi rolniczych za przeszło 2500 złr., nasion pastewnych, ogrodowych i zbożowych za 2728 złr. 19 cent., lnu inflantskiego za 1467 złr.

Za naszem staraniem zaprowadzono w kilku gminach subwencyowane stacye buhajów, gdzie ich jeszcze nie było, a staranie o produkcyę paszy ożywia się u włościan nie mniej, jak dbałość o lepsze żywienie bydła.

Rozdaliśmy kilka tysięcy szczepów drzew owocowych i wpływamy na rozpowszechnienie u włościan sadownictwa i pszczelnictwa.

Chronimy lud od wyzyskiwania przez przekupniów, przez zakładanie sklepików chrześciańskich Kółek rolniczych, których dotąd powstało 64 i z pożytkiem dla ludności się utrzymują.

Zachętą i wyjednaniem ulg w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, spowodowaliśmy liczne przystąpienie Kółek rolniczych zbiorowo do asekuracyi, co ich mienia od klęsk pożaru zabezpiecza.

Dążymy nie bez skutku do ulepszenia przemysłu domowego tam, gdzie są warunki po temu.

Rozdaliśmy Kółkom około 7000 książek treści naukowej, przeważnie o gospodarstwie wiejskiem pouczających.

Że to wszystko przynosi dobre owoce, tego dowodzi wzrastające zaufanie włościan do zarządu Towarzystwa, objawiające się częstem ich zgłaszaniem się tu do zarządu o radę i pośrednictwo.

Zapewne, że tego nie byłby osiągnął zarząd główny bez czynnego poparcia panów delegatów Towarzystwa i przewodniczących Kółek rolniczych, owszem ich to pracy patryotycznej przypisać należy głównie to, co dotychczas się zrobiło.

Lecz czynność zarządu głównego, któren musi kierować akcyą i łączyć jej rezultaty w całość systematyczną, musi wobec władz, korporacyj, zakładów, zastępować interesa Towarzystwa, wymagające wydatków, na których pokrycie nie ma innego źródła, jak wkładki roczne członków wspierających.

Jakkolwiek wkładki wynoszą tylko 4 złr., musimy z ubolewaniem skonstatować, że one wpływają tak nieregularnie, iż z liczby 306 członków wspierających, którzy do Towarzystwa przystąpili, dotychczas 107 członków z wkładkami za rok 1885 zalegają.

Rozumie się, że taki ubytek przy nader szczupłym wpływie ogólnym od wszystkich członków wspierających, tylko 1224 złr. rocznie wynoszącem, najgorzej oddziaływa na sprawy Zarządu głównego, krępując jego działanie z braku środków do przeprowadzenia powziętych uchwał w celu spełniania zadań Towarzystwa.

Dla tego odnosimy się do Wiel. Pana z prośbą, by zechciał zająć się w swoim okręgu wybraniem wkładek za rok 1885 od wykazanych w dołączonym spisie członków wspierających, którzy zalegają wkładkami i kwotę zebraną przysłać raczył pocztowym przekazem do biura Zarządu głównego w gmachu Zakładu im. Ossolińskich we Lwowie.

Nadto chciej Wiel. Panie zjednywać naszemu Towarzystwu nowych członków wspierających — jak najliczniejszych; co ze względu na pożyteczność naszego działania dla dobra powszechnego żadnej trudności ulegać by nie powinno.

Statut nowy Towarzystwa Kółek rolniczych dołączony.

Lwów d. 21 listopada 1885.

Przywóz do Szwajcaryi. Przytoczyliśmy niedawno dokładne cyfry, wykazujące, ile Szwajcarya w roku bieżącym w dziewięciu miesiącach sprowadziła zboża i mlewa w ogóle, a ile w tem z Austro-Węgier. Pokazało się z tego, że Szwajcarya jest poważnym konsumentem oraz że dla handlu wywozowego z Austro-Węgier jest tam jeszcze szerokie pole do zdobycia, skoro w niektórych artykułach dowożonych inne państwa mają znaczną przewagę.

Dla uzupełnienia obrazu podajemy poniżej cyfry przywozu do Szwajcaryi — spirytusu i w ogóle wszelkich spirytualiów dlatego, że Galicya, wyrabiająca poważną ilość spirytusu jest w tem z konieczności interesowaną. Otóż w trzech kwartałach rb. przywieziono do Szwajcaryi ogółem 72.428 hektolitrów w beczkach, w tem z Niemiec 31.477 hekt., z Austro-Węgier znacznie mniej, bo 26.418, z Francyi 12.388 itd. Wartość przywiezionego towaru obliczono w Szwajcaryi na 3,585.222 fr.

Z wykazu dalszego pomijamy import wina bardzo znaczny, ale nas nieinteresujący, a natomiast wspomnimy o przywozie jaj. Przywóz tego towaru wynosił w okresie wspomnianym 23.440 cetn. metr.. w tem z Austro-Węgier prawie połowę, bo 11.907 cetn. metr., z Włoch 6145 i t. d. W nowszych czasach wzmógł się przywóz jaj do Szwajcaryi szczególnie z Węgier.

Wywóz zboża z Rosyi w ośmiu miesiącach b. r., t. j. po koniec sierpnia przedstawia się, jak następuje: Wszelkiego zboża oraz mąki wywieziono w tym okresie 25.598.000 czetwierti, (w porównaniu z r. 1884 w tymże samym okresie więcej o 2,209.000 czetw.) w wartości 187,707.000 rubli (mniej o 8 045.000 rubli). Jak z powyższego widać, wywóz tegoroczny był w ogóle większy, lecz wartość targowa była znacznie mniejszą, co świadczy wymownie o spadku ceny tem wyraźniej, że tego roku wywieziono samej pszenicy znacznie więcej niż przeszłego roku, bo 9.859.000 czetw. w porównaniu z 6.633 000, a zatem więcej o 3.226.000, czetw. Podobnie znaczną jest różnica na korzyść roku bieżącego, szczególnie w życie, jęczmieniu i mące; mniejszą zaś w owsie, kukurudzy i kaszy.

Targ na zboże. Kraków 24 listopada. Dowozy zboża na targ Kleparski były znaczne, ale ceny pozostały bez zmiany.

Płacono za 100 klgrm.

Pszenica biała	7·—	7·50
„ żółta	7·—	8·—
„ czerwona	7·25	8·25
Żyto	6·25	6·40
„ galicyjskie	6·—	6·15
Jęczmień	6·—	8·—
Owies (z akcyzą)	6·50	6·75
Rzepak	10·—	10·75
Kukurydza	6·25	6·50
Groch	7·50	8·50

Sprawa wschodnia.

(Telegramy biura korespondencyjnego.)

Nisz, 26 listopada. (Doniesienie urzędowe.) Skutkiem interwencyi ze strony mocarstw wczoraj w nocy rozdano rozkaz komendantom serbskim, aby zaprzestali kroków wojennych i uwiadomili o tem komendantów bułgarskich.

Z powodu słoty oraz na okazanie, że Serbia przyjmuje zawieszenie broni, proponowane jej przez mocarstwa, ustawiła się armia serbska w okolicy Pirotu, zostawiwszy na dawnych pozycyach tylko posterunki.

Wiedeń, 26 listopada. Według *Pol. Corr.* serbskie poselstwo w Wiedniu oświadcza, iż mu absolutnie nic nie wiadomo o zamiarze króla Milana co do zrzeczenia się tronu i opuszczenia kraju. Odnosząca się do tego wiadomość *Timesa* jest oczywiście zmyśleniem nie bez umyślnego zamiaru.

Petersburg, 26 listopada. *Journal de St. Petersb.* obsypując dzielną obronę Bułgarów wielkiem uznaniem mówi, że mimo to należy ubolewać nad lekkomyślnością sprawców rewolucyi, którzy igrali losami z kraju i chrześcian na wschodzie i sprawili to, że rozsądek stanął w sprzeczności z sympatyami, które dzieje uświęciły.

Bukareszt, 26 listopada. Serbowie ponowili wczoraj popołudniu atak na Widdyń, ale — jak słychać — bez skutku.

Konstantynopol, 26 listopada. Na wczorajszej konferencyi ponawiał reprezentant angielski dawne swoje zastrzeżenia; dlatego posiedzenie znowu bez rezultatu. W sobotę odbędzie się sesya ostatnia.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 26 listopada. Dzisiejsza *Wiener Ztg* ogłasza najwyżej sankcyonowany budżet wspólny.

Madryt, 26 listopada. Wojsko skonsygnowano; ministrowie udali się do Pardo, jedynie minister wojny i Canovas pozostali w stolicy, aby zapobiedz wszelkim możliwym wypadkom.

Madryt, 26 listopada. Księżniczka Mercedes będzie ogłoszona królową pod regencya królowy Krystyny. Sagasta utworzy nowy gabinet, w którego skład wejdą: Toreelar jako minister wojny. Camacho minister skarbu, Mortos spraw zagranicznych, Gonzales spraw wewnętrznych, sami liberalni. Martinez Campos otrzyma główną komendę armii północnej, która będzie liczyć 30.000 ludzi.

Madryt zachowuje się spokojnie. Ministrowie pozostaną prawdopodobnie na urzędach aż do zebrania się Kortezów, które bezzwłocznie będą zwołane.

Paryż, 26 listopada. Depesza z Madrytu do ambasady hiszpańskiej doniosła, że król Alfons umarł wczoraj o godzinie 9 zrana. Gabinet podał się do dymisyi.

Londyn, 26 listopada. Wczoraj popołudniu nadszedł do ministerstwa spraw zagranicznych telegram z Madrytu, według którego król wczoraj zrana umarł na gruźlicę i dysenteryę.

Londyn, 26 listopada. Dilke wybrany w Chelsea. — Dotąd wybrano 36 konserwatywnych, 35 liberalnych i 2 narodowców irlandzkich.

Londyn, 26 listopada. Dotąd obrano 86 liberalnych, 86 konserwatystów i 5 parnelitów. — Churchill w walce z kandydatem liberalnym, dalej Cross, Hicksbeach i Harcourt przeszli; Childers i Drummond Wolff przepadli.

Rzym, 26 listopada. W parlamencie przedłożył wczoraj minister skarbu budżet na rok następny. — Dochody w roku skarbowym 1884/85 dały 36 milionów nadwyżki nad preliminarz. Na rok 1886/87 preliminowana nadwyżka na 9 milionów.

Zgłosili interpelacye: Canzi o polityce kolonialnej. Santonorio o stosunku Włoch do wypadków na półwyspie bałkańskim i Sanguiano o zachowaniu się Włoch do tychże wypadków.

Ministerstwo zażądało odesłania projektu do ustawy o prowizorycznem zniżeniu niektórych podatków do komisyi budżetowej; opozycya zaś zażądała odesłania go do biur Izby, co zostało odrzucone 158 głosami przeciw 107.

Ministerstwo spraw zagranicznych przedłożyło konwencyę, poręczającą pożyczkę egipską, dalej korespondencye w sprawie finansów egipskich wreszcie dokumenta do sprawy Rumelii wschodniej, sięgające po 16 listopad.

Co do zgłoszonych interpelacyj oświadcza minister, iż się na nie zgadza, chociaż dokumenta przedłożone wyjaśniają dostatecznie, jakiej polityki rząd dotąd się trzymał i na przyszłość trzymać się zamierza.

Mianowany ambasadorem w Wiedniu Nigra, odjedzie jutro do Wiednia.

Nowy-York, 26 listopada. Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Hendrichs umarł wczoraj nagle w Indianopolis.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 26 listopada 1885	Giełda porannа	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	82·25	82 30
„ 5% papierowa nieopodat.	— —	99 95
„ srebrna	—·—	82·90
„ złota	—·—	108 95
4% Renta złota węgierska	97·90	98·05
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	877·—
Akcye kredytowe austryackie	284·20	285·—
„ „ węgierskie	—·—	288·50
Londyn	—.—	125 65
Napoleondor	—·—	9·99
Lombardy	135·25	135·25
Akcye Karola Ludwika	227 50	228 50
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	225·—
Anglo-bank	98 —	98·50
Union	75 50	75·80
Bankverein	102 25	102·50
Staatsbahn	272·—	273·—
Elbethalb.	147·75	147·50
Tramway	187 25	187·75
Länderbank	103·10	103 30
Alpine	33 10	33·70
Marka	—·—	61 70
Rubel	123 40	123·40
Dukat	— —	5·97
Berlin d. 26 listopada 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—.—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	462·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

NADESŁANE.

(**Z Tyrolu**). Insbruk. Właśnie rozpoczynam kuracyę tegoroczną przez zażywanie pańskich, aptekarza R. Brandta, pigułek szwajcarskich i mogę Panu z wdzięcznością donieść, że przeszłego roku przy gwałtownym reumatyzmie nic mi nie pomagało, a że zupełnie ustąpiła boleść już w bardzo krótkim czasie po użyciu pigułek szwajcarskich. Teraz wprawdzie nie mam żadnego powodu do zażywania, bo nie cierpię żadnych bólów, lecz zażywam je li tylko dla przeczyszczenia krwi. Jeszcze raz składam moje podziękowanie i pozwalam moje uznanie ogłosić; zawsze będę śmiało wychwalać Pańskie pigułki szwajcarskie (które można kupować po 70 centów za pudełko w aptekach). Z uszanowaniem i wdzięcznością Kassian Schiendl, c. k. urzędnik telegr. — Ponieważ w Austryi jest wiele podrabiań pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta, dlatego trzeba dobrze uważać. czy każde pudełko ma jako etykietę krzyż biały w polu czerwonem i podpis R. Brandta. 848 21

Nadesłane.

Słabości wszelakie, szczególnie **rozdrażnienie nerwowe padaczki, dolegliwości żołądkowe nerwowy szum i kłucie w uszach, oraz tępość słuchu, bole głowy, migreny, bladaczka i porażenia** doznają wyleczenia za pomocą naszej sławnej, racyonalnie pewnej metody. U słabych na płuca i na astmę osiągnęliśmy po czterotygodniowem leczeniu skutek cudowny. Szczegółowe sprawozdania prosimy przesyłać do nas z wszelkiem zaufaniem z dołączeniem marki na odpowiedź.

Prywatna klinika „Freisal“ w Salsburgu.
1528 1 52 (*Austrya*).

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie do 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

Kraków, dnia 26/11.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	122 75	123 75
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 40	61 80
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 95	6 05
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 70	102 30
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	102 —	103 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5% Obligi komunalne . I Emis.	96 25	97 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 50	91 50
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	87 50	88 50
5% „ „ „ „ „	99 25	99 80
6% „ „ Banku hip.	101 60	102 30
5% „ „ „ „ z prem. 10%	98 60	99 30
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 25	97 —
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96 50	97 25
4% „ likwid. „ 100	88 25	89 —

Lwów, dnia 25/11.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 40	99 80
4% „ „ „ „ „ „ 100	90 75	91 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 25	92 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	97 —
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	102 50	103 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 50	91 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 50	97 25

Warszawa, dnia 25/11.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 10
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	89 25
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	94 50
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 30
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 40
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	91 40

Wiedeń, dnia 25/11.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 35	82 50
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 70	82 85
4% „ „ złota „ „ 100	108 90	109 10
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	99 90	100 10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	127 —	127 75
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 70	140 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 75	173 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	171 —	172 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	98 —	98 15
5% „ papierowa „ „ 100	90 —	90 20
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 —	109 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 —	119 50
„ „ „ 50 „ „ „ 100	118 75	119 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	121 40	121 70

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	102 50	103 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	104 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	102 50	103 25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	102 50	103 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 50	118 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 25	106 25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	30 —	30 50
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	— —	7 75

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 50	102 50
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 50	99 —
5% „ „ 40-let. „ „ 100	96 50	97 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 20	125 60
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 40	98 80
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 25	99 40
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 40	101 80
4½% „ „ „ „ „ 100	101 25	101 50
4% „ „ „ „ „ 100	98 90	99 40
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za 100	100 —	100 40
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	105 50	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 90	100 30
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 90	100 30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 20	82 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 25	89 75
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	119 40	119 90
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	98 —	98 25
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	155 25	156 25
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 70	100 —
5% Nordosty . na 300 „ „ „ 100	98 10	98 60
0% Morawsk.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	71 —	71 50

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 —	178 50
Klary „ 40 „ m. k.	40 50	41 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	114 75
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	43 —	44 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	13 90	14 30
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 70	8 90
Rudolfa „ 10 „ w. a.	17 75	18 25
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	— —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . na 200 zł.	98 —	98 50
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	102 50	102 75
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	285 —	285 25
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	288 50	289 —
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	103 —	103 25
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	874 —	877 —
—·—	Unionbank „ 100 „	75 50	76 —
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . na 200 zł.	181 —	181 50
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2280 —	2285 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	211 50	212 —
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	228 25	228 75
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	225 —	225 50
11·50	Elżbiety „ 200 „	240 —	240 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	147 50	147 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	185 —	185 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	179 75	180 —
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	271 75	272 25
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	134 50	135 —
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	471 —	472 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 97	5 99
20-to Frankówki „ „	9 99	10 —
20-to Markówki „ „	12 34	12 36
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 32	10 34
Funty szterling „ „	12 56	12 60
Banknoty włoskie „ „	49 60	49 70
Ruble papierowe za 100 sztuk	123 —	123 50